Maksymilian Belniak, Takie tango

Na sali wielkiej i błyszczącej
Tak jak nocne Buenos Aires
Które nie chce spać
Orkiestra stroi instrumenty
Daje znak i zaraz zacznie
Nowe tango grać
Siedzimy obok obojętni
Wobec siebie jak turyści
Wystukujemy rytm
Nie będzie tanga między nami
Choćby nawet cud się ziścił
Nie pomoże nic
Chociaż płyną ostre nuty
W żyłach płonie krew
Nigdy żadne z nas do tańca
Nie poderwie się
Bo do tanga trzeba dwojga
Zgodnych ciał i chętnych serc
Bo do tanga trzeba dwojga
Tak ten świat złożony jest
Zaleje w końcu Buenos Aires
Noc tak gęsta jak atrament
A gdy przyjdzie brzask
Co było w naszych sercach kiedyś
Kiedyś jak świecący diament
Cały straci blask
I choć będą znowu grali
Bóg to jeden wie
Nigdy razem na tej sali
Nie spotkamy się
Bo do tanga trzeba dwojga
Zgodnych ciał i chętnych serc
Bo do tanga trzeba dwojga
Tak ten świat złożony jest